MAŁOPOLSKA AGENCJA PRASOWA

Nr.22 i 23 — 12 sierpnia 1943 — Rok I.

Sprawiedliwość Polski Podziemnej

W Y R O K

W imieniu Rzeczypospolitej na podstawie uprawnień od Czynników oficjalnych, działających w kraju z woli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Komisja Sądząca Kierownictwa Walki Podziemnej w Krakowie w sprawie Stanisława S t e b n i c k i e g o, kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej Nr.23 w Krakowie, oskarżonego o służalstwo i donosicielstwo, popełnione przez to, że w Krakowie od roku 1940 nie będąc uprawnionym do opiniowania służbowego kierowników miejscowych szkół powszechnych, z własnej woli stał się informatorem niemieckiego Schulrata i w tym charakterze działał na szkodę nauczycielstwa polskiego - uznał go winnym popełnienia powyższego czynu i skazał go na karę infamii.

Kierownictwo Walki Podziemnej

W Y R O K

W imieniu Rzeczypospolitej na podstawie uprawnień Czynników oficjalnych, działających w kraju z woli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Komisja Sądząca Kierownictwa Walki Podziemnej w Krakowie w sprawie Wojciecha S o b e c k i e g o, st. sierżanta policji granatowej, komendanta rejonowego policji, zamieszkałego w Tarnobrzegu, oskarżonego o to, że 1/ w latach 1940-43 w Tarnobrzegu poufalił się zbytnio z niemcami, bardzo często przesiadując w ich towarzystwie w lokalach publicznych i śpiewając patriotyczne pieśni niemieckie, a nadto: 2/ wydawał niechlubne opinie wobec żandarmerii niemieckiej o Polakach - uznał go winnym popełnienia powyższych czynów i skazał go [illegible] na karę infamii.

Kierownictwo Walki Podziemnej

W Y R O K

W imieniu Rzeczypospolitej na podstawie uprawnień od Czynników oficjalnych, działających w kraju z woli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Komisja Sądząca Kierownictwa Walki Podziemnej w Krakowie w sprawie Leona U z m a n s k i e g o, naczelnika administracji Oczyszczania miasta, Kraków-Dębniki ul. Barska 12, oskarżonego o nadmierną gorliwość służbową, służalczość wobec okupanta, oraz naruszanie obowiązków solidarności narodowej a mianowicie o to, że w r.1942 i 43 w Krakowie samorzutnie organizował uroczystości złożenia życzeń i kwiatów niemieckiemu kierownikowi w dzień jego urodzin i Nowy Rok - uznał go winnym popełnienia powyższego czynu i skazał go na karę nagany.

Kierownictwo Walki Podziemnej

--o--

NASZEJ CHWILI!

1/Piętnujemy kłamstwa Franka

Gubernator Frank w swej odezwie do ludności wiejskiej tłumaczył podwyżkę kontyngentów zbożowych na rok 1943/44 koniecznością podniesienia racyj żywnościowych dla polskiej ludności, pracującej w miastach i centrach przemysłowych. Tym kłamstwem chce on usprawiedliwić pociągnięcia władz okupacyjnych wobec ludności wiejskiej i wywołać rozdźwięk między miastem a wsią. Miasta polskie łaski [illegible] od Franka nie żebrzą. Przez 4 lata ludność polska w miastach i ośrodkach robotniczych przetrwała na głodowych przydziałach, przetrwa też i ostatni rok wojny. Podstawę wyżywienia naszych miast nie stanowią przydziały urzędowe, lecz artykuły aprowizacyjne zdobyte na drodze wolnego handlu z ludnością wiejską,

Kontygent dostaw rolniczych z naszych ziem przeznaczony jest na wyżywienie armii niemieckiej,oraz Niemców w Rzeszy. Plon rolnika polskiego ma iść na tuczenie Niemców,gnębiących Naród Polski,Ochłapy tylko xxxxxxxx przypadają ludnosci polskiej.Poza tym zdemoralizowany urzędniczy aparat okupanta,kradnie artykuły kontygentowe,sprzedając je w miastach po cenach paskowych. Gdyby miasta polskie żyły jedynie przydziałami niemieckimi już dawno cała ich ludność wymarłaby z głodu. Kłamstwa Franka należy też na każdym kroku piętnować.

2/ Naród Polski nie ustąpi z pola walki

Machina niemiecka trzeszczy i grozi zawaleniem.Przerażony okupant szuka dróg porozumienia z Narodem Polskim.Niedawno Frank oswiadczył na pewnej konferencji,że represje na ludnosci polskiej dokonywane są wbrew jego woli /ładna głowa kraju/,że są dziełem policji niemieckiej i gestapo. A ponieważ policja z dniem 15 lipca przechodzi pod jego kierownictwo,stosunki w GG ulegną pod tym względem poprawie. Swiadectwem "poprawy" przyrzeczonej przez Franka były barbarzyńskie represje w najbliższej okolicy Krakowa w ostatnich dniach lipca i pierwszych dniach sierpnia.- Sprawa zmiany nastawienia do ludności polskiej omawiana była przez "rząd" GG z udziałem przedstawiciela rządu berlinskiego.Następnie Frank w tej sprawie wyjechał jeszcze do Berlina.Na nic się jednak nie przydadzą piękne słowa i obietnice.Naród Polski wytrwał 4 lata w oporze i walce,wytrwa więc też do końca i mimo stale ponoszonych ofiar na żadną zgodę z okupantem nie pójdzie. Dziś każdy Polak wierzy święcie w niedaleki już koniec barbarzyńców hitlerowskich i w zwycięstwo aliantów, a tym samym i w zwycięstwo Polski.

Opór nasz musi się obecnie coraz bardziej wzmagać.Musimy być gotowi na rozkaz naszych władz do zwycięskiego stoczenia ostatniego etapu walki.

---0---

Przygotowania okupanta do odwrotu

Udało się nam zdobyć treść dwóch niemieckich ściśle tajnych dokumentów,przewidujących pewne akcje okupanta w chwili jego odwrotu z Ziem Polskich. Pierwszy dokument przewiduje, że wszystkie niemieckie instytucje,będące w posiadaniu ważnych aktów i pism,muszą przed opuszczeniem swych dotychczasowych siedzib wszystkie te pisma zniszczyć.Polacy wtajemniczeni w ich treść mają być wcześniej rozstrzelani przez urzędników Niemców.Za wykonanie powyższego odpowiedzialni są kierownicy placówek.

Drugi dokument przewiduje likwidacje urzędów pocztowych w prowincjonalnych miejscowościach.Z chwilą otrzymania zawiadomienia o likwidacji cały niemiecki personel zostaje uzbrojony w kb i granaty.Obsadza następnie wejście do urzędu i aparaty telegraficzne,które do ostatniej chwili obsługiwane mogą być tylko przez Niemki.Inni Niemcy niszczą dokumenty i przejmują pieniądze.Nad całością czuwa naczelnik urzędu.Zarządzenie głosi, że przez cały czas likwidacji,Polaków należy traktować jak najbardziej ostro.

Warto dodać,że największe wrażenie zarządzenia okupanta wywarły nie na Polakach,którzy się do nich dobrali,lecz na Niemcach,którym je polecono wykonać.

-0-

Niemiecki "kulturtraeger" zamordował 32-ie Polki

Grono niemieckich przedstawicieli "kultury" zachodniej,jak Krueger,Globoschnik czy Schaar,powiększył ostatnio niejaki Thamm,pochodzący z Sudetów,właściciel przedsiębiorstwa przewozowego,działający ... w Krakowie. Mieszkał on na Osiedlu Oficerskim,gdzie przy pomocy służącej

Marii Motakowny zwabiał młode niewiasty w wieku od 14 do 35 lat, jak to wykazała rozprawa sądowa, obiecując im intratne interesy. Zwabionym zarzucał Thamm pętlę na szyję, usił je. gwałcił, obcinał piersi, przy czym wybijał krew lub ściągał ją specjalnym przyrządem, ciała odpowiednio rąbał, przeznaczając je na sprzedaż jako mięso, tłuszcz przetapiał, a resztki palił. Wszystkie ofiary do których przyznał się zwyrodniały morderca, w liczbie 32, były Polkami. Sprawa wyszła na jaw wskutek gadulstwa służącej. Thamma aresztowano w drugiej połowie lipca. Rozprawa sądowa odbyła się przed specjalnym sądem niemieckim 2 sierpnia. Trwała tydzień. Morderca zachowywał się z tupetem z zadowoleniem opisując szczegóły swych zbrodni. M.inn. zeznał, że przetopiony smalec używał do smarowania chleba, względnie że używał go jako preparatu kosmetycznego do smarowania twarzy i włosów. Motakówna początkowo nie przyznawała się do winy, zaprzeczała zeznaniom złożonym w śledztwie w końcu jednak pod wpływem zeznań Thamma opowiedziała wszystko w konwulsyjnych spazmach. Para morderców skazana została na karę śmierci. Thamm prosił przed wyrokiem by go uduszono. Chciał zademstrować, jak sam mówił, jak wielką jest przyjemność wywołana uduszeniem bliźniego. Wyrok wykonano na dziedzińcu więzienia Św. Michała w Krakowie, w dwie godziny po ogłoszeniu.

Nie jest chyba kwestią przypadku, że co jakiś czas odkrywany wielki zbrodniarz mordujący bliźnich dla przyjemności jest właśnie Niemcem. Wszyscy pamiętamy dobrze "upióra z Duesseldorfu", czy jeszcze wcześniejszych Hartmana i Denkego. Zresztą czy inni sławni Niemcy, jak Ludendorf, Himler, Frank, Krueger czy Globocnik różnią się czymś od Thammów, Kuertenów i Hartmanów ?

--0--

Niemiecka gospodarka w Polsce w świetle niemieckiej statystyki

Ogólnie znaną jest rzeczą, że stan t.zw. inwentarza żywego, wskutek rabunkowej gospodarki Niemców, uległ w Polsce kolosalnemu zmniejszeniu. Biorąc rzecz indywidualnie przyjmuje się na polskiej wsi, że stan bydła zmniejszył się o 4/5; gospodarz, który dawniej miał np. 8 do 10-ciu krów, dziś ma ich 2-ie a najwyżej 3. Wieś, która przed wojną wykazywała 3 tysiące krów, dziś posiada nie więcej niż tysiąc. Jeżeli chodzi o stan cieląt i nierogacizny, to sprawa wygląda wprost katastrofalnie. Stosunkowo jeszcze najlepiej ma się rzecz z końmi.

Taki jest stan rzeczywisty. A teraz jak wygląda on w świetle niemieckiej statystyki urzędowej, "skrupulatnie" prowadzonej przez dziesiątki specjalnych urzędów i biur. ? - Nie dysponujemy wprawdzie danymi z całego terenu GG, ale dane z powiatów, składających się na dawne województwo krakowskie są niezwykle rewelacyjne, gdyż w stosunku do cyfr przedwojennych wykazują w kilku pozycjach bardzo poważną zwyżkę.

I tak: ilość koni przed wojną, według polskich danych urzędowych /Mały Rocznik Statystyczny za rok 1938/, wynosiła 146 tysięcy sztuk. Obecnie, naturalnie według Niemców, na tym samym mniej więcej terenie jest koni aż 256 tysięcy! Każdy przyzna, że przyrost wspaniały.

Krów i cieląt zanotowano w roku 1938 - 755 tysięcy, w roku 1943 naliczyli ich Niemcy 790.800.

Również cyfra owiec zwrosła za świetnej niemieckiej gospodarki statystycznej, z 81 tysięcy na 90.800.

Jedynie w dziale trzody chlewnej przyznają niemieccy statystycy pewną zniżkę, notując 138.200 świń, podczas gdy przed wojną liczyło ich krakowskie 258 tysięcy. Niemieccy fachowcy przewidują jednak, że w ciągu najbliższego półrocza, wobec odpowiednio korzystnych zarządzeń obecne cyfry trzody chlewnej zwrosną do 50 procent.

Jeżeli dane statystyczne odnośne produkcji i materiałów surowca wojennego, przedstawione przez pana Speera są tak ścisłe, jak wykaz koni, owiec, krów i świń [illegible]

krow,owiec i świń w dystrykcie krakowskim,to siła niemieckiego potencjału wojennego może nas zupełnie nie przerażać.

---0---

"Jeszcze Polska nie zginęła" dla niemieckiego urzędu propagandy

W dniu 8 sierpnia na zarządzenie niemieckiego urzędu propagandy przy rządzie GG w Krakowie,zawezwano kilku muzyków miejscowej Filharmonii do jednego z nocnych lokali,gdzie w osobnym pokoju zebrali się wszyscy szołowi dygnitarze urzędu propagandy z Olembuschem na czele.Muzykom rozdano nuty,polecając wykonanie piosenek w duchu w jakim oddają je Polacy. I cóż to były za piosenki: "Wojenko,wojenko", "O mój rozmarynie", "Maszerują chłopcy maszerują", a w końcu ... hymn narodowy " Jeszcze Polska nie zginęła",przy odegraniu którego Niemcy wstali i wysłuchali go w postawie na "baczność". Wszystkie melodie polecono orkiestrze wykonać jeszcze raz,nagrywając je na płyty.

Na co to Niemcom potrzebne?

---0---

Stan obozu karnego w Woli Duchackiej

Obóz karny w Woli Duchackiej pod Krakowem,gwałtownie ostatnio rozbudowywany liczy w tej chwili 180 dużych baraków,oprócz budynków administracyjnych. Część baraków jest na wykończeniu.

Stan obozu w dniu 1 sierpnia wynosił:

8560 - ogółem, z tego 2300 kobiet i 275 dzieci.

Polaków przebywa w obozie 817.Stan Polaków jest płynny.Część bowiem jest zwalniana,wrazie interwencyj kierowników niemieckich instytucyj,przybywają jednak stale nowi aresztowani ~~wxxxxxxxy~~ często bez najmniejszego powodu,przez "Sonderkomando" Kraemera.

Starosta krakowski Schaar wydał okólnik do podległych mu urzędów policyjnych,nie wysyłać już z krakowskiego do Pustkowia,względnie innych obozów lecz do obozu w Woli Duchackiej.

Polacy,uchodzący za specjalnie niebezpiecznych są w obozie tym oznaczeni literą "O".

x

- Z lotniska krakowskiego specjalnymi samolotami odleciało w ub.tygodniu do Berlina 60 gestapowców.

- Wszystkie zakłady w GG produkujące cement muszą w pierwszym rzędzie uwzględniać zapotrzebowania wojskowe.Wobec powyższego szereg prac w Krakowie,uchodzących do niedawna za ważne z punktu widzenia gospodarki wojennej został przerwany.W związku z powyższym zaprzestano częściowo wydobywania piasku wiślanego.Cement z GG jest prawdopodobnie kierowany do Włoch do fortyfikacyj nad Padem.

- Od dnia 2 sierpnia przez stację wojskową w Płaszowie przechodzą na dobę przeciętnie 42 transporty z wojskiem ze wschodu na zachód.Obok tego idą normalnie inne transporty z frontu,jak rannych, rozbitych aut, samolotów,armat itp.

- "Wojska" Azerbejdżanu,pilnujące linii kolejowej wschód /Kraków-Lwów/ uzbrojone są w granaty,rkm -y i długie,zakrzywione noże myśliwskie.

- Przy ul.Wiślnej w Krakowie, obok budynku zajmowanego przez NSDAP pobito dotkliwie pewnego mężczyznę,za to,że szedł chodnikiem przyległym do"domu partyjnego".

- W zakładach kolejowych budowanych obok Płaszowa doszło do awantury i strzelaniny między ukraińcami a niemcami.Interweniowało gestapo i kompania "Sonderdienstu".

---0---

"PACYFIKACJA" DROGĄ MORDERSTW

Bilans z powiatów krakowskiego

Dwa miesiące zbiorowych morderstw niemieckich przeprowadzanych w czerwcu i lipcu w powiatach dystryktu krakowskiego, nazywanych przez okupanta "pacyfikacją", rozstrzeliwaniem bandytów lub walką z dywersantami, przyniosły: zamordowanie 1525 Polaków, w tym wiele kobiet i dzieci, aresztowanie 2831 osób i spalenie 171 gospodarstw i domostw.

W powiecie miechowskim rozstrzelano w czerwcu i lipcu drogą "pacyfikacji 318 osób, w tarnowskim i dębickim - 628, w rzeszowskim - 186, w jarosławskim - 177, w krakowskim - 216.

Nie są to jedyne ofiary Narodu Polskiego poniesione w tym okresie na wymienionych terenach. Dochodzą bowiem jeszcze morderstwa gestapo i policji popełniane za "rzekome" przestępstwa polityczne, dalej ofiary w więzieniach i obozach.

Szczegóły zbiorowego morderstwa w Radawanowicach

W czasie zbiorowego morderstwa, jakiego dokonali Niemcy z końcem ub. miesiąca w Radwanowicach obok Rudawy, gdzie zamordowano 33 osoby, miejscowego sołtysa Walczowskiego Józefa ukrzyżowano na drzwiach domu, przybijając gwoździami jego ręce i nogi, poczem bito go deską najeżoną gwoździami, chcąc tym sposobem wydobyć od niego zeznania, co jednak nie dało oprawcom żadnych korzyści. Po kilku godzinach takiego "śledztwa" Walczowskiego zdjęto i kazano mu biec przez podwórze, a kiedy ten wyczerpany męczeniem, mógł się tylko czołgać ~~xxxxxxxxxx~~ zamordowano go strzałem w tył głowy. Oprócz sołtysa Walczowskiego zamordowali Niemcy w Radwanowicach: Walczowską Marię - żonę sołtysa, lat 46, Walczowskich: Eugeniusza, lat 18, Piotra, lat 3o, Jana, lat 28, Adama, lat 18, Henryka, lat 18, synową sołtysa Gędkową Helenę, lat 2o, Gędków: Czesława, lat 3o, i Mieczysława, lat 26 i ~~xxxxxxx~~ Tadeusza, lat 28; kolejarza Kuternogę Stanisława lat 53, jego syna Adama, lat 17; Madejów: Józefa, lat 32, i Czesława, lat 26 i Mariana, lat 21, Kołacza Stanisława, lat 28, Noworytów: Józefa, lat 26 i Stanisława, lat 22; Wojcika Stanisława, lat 3o; Lisa Władysława, lat 29, Korbielę Piotra, lat 25, Kalisza Adama, lat 29, Miceusza Mariana, lat 24, Chudzika Jana, lat 22, Chojnackiego Stanisława, lat 22, Chmielowskiego Jana, lat 19, Bartosika Jana z Dubia, lat 19 i Szlachtę z Dubia, lat 25.

Na Woli Justowskiej i Zwierzyńcu

"Pacyfikacja" dzielnic krakowskich Zwierzyńca, Woli Justowskiej, części Bielan i Przegorzał pochłonęła na Woli 21 osób, które zamordowano przez zastrzelenie, obdarto z odzieży i bielizny, polano wapnem i pochowano w zbiorowym grobie. Poza tym w innych częściach objętych "uspokajaniem" rozstrzelano jeszcze 22 osoby. Tak, że ilość ogólna zamordowanych wyraża się cyfrą 43, ~~xxxx~~ a aresztowanych 95.

Rewizje, jakie przeprowadzono w czasie pacyfikacji, były wielkim pokazem umiejętności złodziejskich gestapo i policji niemieckiej. Z opróżnionych mieszkań ginęły aparaty fotograficzne, biżuteria, zegarki, pieniądze, w jednym wypadku zginęło pewnej kobiecie ostatnie 1oo zł.

Morderstwa w Sułkowicach i Harbutowicach

W dniach 25 i 26 lipca "spacyfikowali" Niemcy wsie: Sułkowice, gdzie zamordowali 3o osób i Harbutowice, gdzie zginęły 22 osoby.

- w Ruszczy koło Dębicy rozstrzelano 26 lipca 27 osób.
- Po morderstwach na Woli Justowskiej, zaraz na drugi dzień przeprowadzono rewizje w podmiejskiej wsi krakowskiej Tonie.
- W akcji na Zwierzyńcu i Woli Justowskiej, brało udział przeszło tysiąc granatowych policjantów. Nie znalazł się wśród nich ani jeden,

ktoryby pomógł komus z terroryzowanych mieszkańców. Jest to widomym dowodem,że poza jednostkami w policji granatowej pozostała jedynie sama hołota,

- We wsiach Rusocice i Kamień obok Czernichowa pod Krakowem 6 i 7 czerwca aresztowali Niemcy 15 osób,po wcześniejszym dokładnym zrewidowaniu wszystkich domów i budynków gospodarczych.

Masakry w kolbuszowskim

Meldunki z terenu donoszą,że od dwoch tygodni prowadzona jest silna akcja pacyfikacyjna we wsiach leżących w pobliżu Kolbuszowy.Jest to teren,częściowo przez władze skolonizowany,osadzony Niemcami besarabskimi i bałtyckimi. Jako zasadę w pacyfikacji przyjęto rozstrzeliwanie wszystkich chłopów,którzy przed wojną karani byli aresztem czy więzieniem od trzech miesięcy wzwyż.Ponieważ okolica jest tam gęsto zalesiona,niemal każdy chłop ma na swym koncie karę za kradzieże drzewa z lasu.Niemcy ludzi tych uważają za "bandytów",strzelając ich bez pardonu.Określenie cyfry wymordowanych jest w tej chwili niemożliwe, w każdym razie przekracza ona kilkaset osób.

---0---

Łapanki na roboty i bramka z domow

W samym Krakowie akcja Kraemera,zdążająca do wysłania na roboty do Niemiec jeszcze kilku tysięcy ludzi nie ustaje. "Sonderkomando" zajeżdża nocami do wcześniej upatrzonych domow,zabiera ludzi nieposiadających kart pracy i zaswiadczeń firmowych, a bardzo często gdy tych brakuje,ludzi z kartami pracy, z reguły wszystkim mówiąc, że ich dowody pracy są fałszowane. W ubiegłym tygodniu przywieźli "Sonderdiensci" na ul. Wąską około 40 osob z kartami pracy,rzekomo fałszywymi. Po przybyciu odnosnych urzędnikow wszystkich zwolniono,okazało się bowiem,że wszyscy byli pracownikami ważnych instytucyj niemieckich.

W szczególnej opiece urzędu pracy i "Sonderkomando" znajduje się od dłuższego czasu obwod IX Krakowa /Wola Duchacka,Piaski i Prokocim/. Po dwutygodniowej akcji conocnego zabierania z domow,rozesłano znowu kilkaset wezwań do stawienia się na ul. Wąską.

-0-

- W Niepołomicach pod Krakowem nakazali Niemcy wybudować magazyny zbożowe.Wobec braku materiału budowlanego,polecili rozebrać domy po wymordowanych względnie wywiezionych ~~domach~~ żydach. Rozbieranie domów trwa już od 10 dni i właściwie nie dało żadnego praktycznego rezultatu,większość bowiem domów drewnianych jest kompletnie zbutwiałych,że materiał z nich,nadaje się najwyżej na opał.

-0-

Wysiedlania. Ze Śląska donoszą: w Mikołowie na Górnym Śląsku wysiedlono w b. tygodniu 80 rodzin, w związku z prowadzoną tam akcją odpolszczania volskdeutschów 4-ej kategorii,uważanych obecnie przez Niemców wyłącznie za Polaków. - Ze wsi Tarnawa, w dawnym powiecie wadowickim, niedaleko Stryszowa koło Kalwarii,lecz obecnie po drugiej strony granicy wysiedlono 60 rodzin.

- Przyjeżdżający na letnisko do Rabki,obowiązani są podać w kartach meldunkowych miejsce zamieszkania w dniu 1 lipca 1939!,poczem policja stwierdza czy zameldowany nie figuruje w księdze poszukiwanych przez Niemcow za "przestępstwa" przedwojenne,naturalnie w pierwszym rzędzie polityczne.

- W ub. tygodniu dokonano w Sosnowcu większego napadu na kasjerow jednej z hut.Dwoch Niemców przy tym zastrzelono.Napastnicy zabrali 172 tysiące marek.Policja wyznaczyła nagrodę 10 tysięcy marek.

Krakowskie echa "dni Hamburga"

Główny urząd telegraficzny w Krakowie, mający połączenie telegraficzne z Hamburgiem za pomocą dalekopisów /maszym piszących na odległość/ unieruchomił dalekopis obsługujący Hamburg.

Wielu Niemców, przebywających obecnie w Krakowie pochodzi z Hamburga na liczne prośby o zezwolenie na wyjazd w sprawach rodzinnych do Hamburga policja udzieliła zezwolenia tylko w jednym wypadku.

Ewakuowanym z Hamburga i Berlina nie wolno udawać się na teren Generalnego Gubernatorstwa, z wyjątkiem transportów młodzieży HJ i BDM organizowanych przez władze.

- o -

Kontygenty. W niektórych powiatach zarządzili Niemcy odstawienie pierwszej raty kontygentów zbożowych, w wysokości 10 %, już do dnia 10 sierpnia. - Młyny zbożowe uruchomione zostaną w powiecie krakowskim od dnia 1 września. - Zeszłoroczna akcja ściągania kontygentów, pozostająca, jak wiadomo pod "opieką" gestapo doprowadziła w powiecie krakowskim do rozstrzelania 159 osób.

- 0 -

Szpiedzy, zdrajcy i zaprzańcy !

Demaskujemy dalszych współpracowników gestapo i policji niemieckiej: Puretz Maria, żydówka, mieszkająca za paszportem węgierskim na nazwisko Maria Panecka. Lat 20. Posiada ona kilka mieszkań w Krakowie, w tym jedno na Dębnikach, przy ul. Rożanej 15. - Dr. Syga Feliks, ur. w roku 1897 w Nowym Sączu, b. referendarz kolejowy, wydalony przez władze polskie za nadużycia. Mieszka w Krakowie, Mały Rynek 6. m. 13. - Syga Zdzisław, ur. w 1919, syn poprzedniego, pracuje w fabryce "Armatur" w Łagiewnikach, mieszka ul. Lubomirskiego. - Mirocha Franciszek, z zawodu krawiec, obecnie bez zajęcia, mieszka stale w Stryszowie za Kalwarią. Na skutek donosów Mirochy aresztowano por. Szczepinę, który zginął w Oświęcimiu, sierżanta 12 pp. Mnicha i brata Mirochy. - Lewandowska Barbara, z domu Brzezińska, zamieszkała w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 68, właścicielka baru przy u. Krakowskiej 13 i sklepu jubilerskiego przy Dietla. - Bergmann Edmund, ul. Radziwiłowska 21. - Nowyk Bronisław, syn Mikołaja i Józefy Tyszkowskiej, ur. w 1896 b w Stanisławowie, były ksiądz, podaje się za Polaka, jest Ukraińcem. Mieszka w Krakowie przy ul. Mitery 10 b m. 1. Posiada własną komurkę konfidentów gestapo przy ul. Zamojskiego w Podgórzu. - Bajorek Wojciech, dozorca domu przy ul. Dietla 45 wraz ze swymi dwoma synami stoi na usługach gestapo. Guzik Kazimierz, policjant granatowy z posterunku w Ojcowie jest znanym donosicielem i łapownikiem. Typ wybitnie służalczy. Ostatnio Guzik przeniósł się w miechowskie. - Więcłowski Władysław ur. w roku 1906 w Szubinie w Wielkopolsce, skąd został wysiedlony, mieszkający przy ul. Sebastiana 3 m. 8, zajmujący stanowisko rewizora młynów jest wybitnym szkodnikiem ludności polskiej i donosicielem.

- Volskdeusch, Bakowski Antoni, zamieszkały w Krakowie przy ul. Wenecja 9, pełniący służbę zastępcy kierownika warsztatów "Technische Zentrallamt", przy Krupniczej 39, występuje wrogo wobec podległych mu Polaków, bijąc ich i oskarżając przed zwierzchnikami. W szykanach tych pomaga Bakowskiemu magazynier wspomnianej firmy, Głogowski Andrzej, szpicel i prowokator. Mieszka on przy ul. Wenecja 17, gdzie jest dozorcą.

- Konfidentka gestapo, Genofewa Bradtsteterówna, nosząca kilka nazwisk, jak Helena Czecz, Stefania Dworak, Stefania Poklewska, zamieszkała ostatnio w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 6, wyjechała z końcem lipca do Szwajcarii, na polecenie oficera gestapo krakowskiego, Kernera.

- W Przemyślu konfidentką gestapo jest niejaka Kazimiera Zięba, z domu Bawałówna.

- Policjant niemiecki z Zabierzowa, oprawca Zeiss, zastrzelił w Czułowie strażnika polskiego za to, że go wylegitymował nocą, gdy szedł po cywilnemu.

- Gestapo w Nowym Sączu liczy 25 osób, w tym 10-ciu pracowników cywilnych. Gestapo sądeckie dysponuje 60-cioma konfidentami. Kripo ma 15 konfidentów Polaków i volksdeutschów.

- Na terenie jarosławskiego mają Niemcy w podejrzeniu ziemiaństwo polskie, w związku z czym na majątkach uwijają się konfidenci.

- We Lwowie rozrzucano gazetkę ukraińską wzywającą ludność do rżnięcia Polaków, a następnie Niemców.

- Wypadki strzelania do Polaków przez policję ukraińską są we Lwowie coraz częstsze. Dzieje się to pod pozorem, że to Żydzi.

- Jeden z transportów polskich chłopów w liczbie 300 ludzi, który w ucieczce przed bandami ukraińskimi znalazł się we Lwowie, spotkał się z propozycją ze strony gestapo, by mężczyźni wstąpili do SS w celu tropienia band dywersyjnych. Ludzie z tego transportu pochodzili spod Beresteczka.

- W czerwcu wysiedlono na Zasaniu 11 wsi: Jastrzębice, Luchów, Wola Różaniecka, Majdan Sieniawski, Brzyska Wola i Kuryłówka. Ludność polską po podzieleniu na grupy wywieziono na zachód. Ludność ukraińska pozostała na miejscu.

- Nowak Kazimierz, osławiony przodownik policji granatowej z Miechowa, mający na sumieniu wielu Polaków, został 22 lipca postrzelony, w następstwie czego zmarł w 6 dni potem. Niemcy urządzili mu wspaniały pogrzeb, podczas gdy ludność polska odetchnęła z ulgą. Nowak od kilku miesięcy był volksdeutschem. Pochodził z Poznania, gdzie pracował w policji politycznej, jednak za nadużycia został zwolniony. Los Nowaka jest przykładem dla innych tego rodzaju typów. Przez 3 lata szubrawstwa, denuncjowanie, bicie i rozstrzeliwanie Polaków uchodziło mu bezkarnie. Chełpił się, że jest urodzony pod szczęśliwą gwiazdą, kpił sobie z ostrzeżeń i wyroków, aż wreszcie dosięgła go sprawiedliwość podziemna.

- W prasie gadzinowej od kilku dni ponownie ukazuje się ogłoszenie, werbujące do pracy w Wielkich Dworach koło Katowic do fabryki "IG Farbenindustrie". Zwracamy uwagę, że Dwory znajdują się nie koło Katowic lecz obok Oświęcimia, że w fabryce tej robotnicy spotykają się z takim samym rygorem jak pracujący tam więźniowie obozu, że każde najmniejsze przewinienie robotnika karane jest odesłaniem do katowni oświęcimskiej. Niemcy nie chcąc zrażać Polaków brzmieniem Oświęcimia podają celowo, że Dwory leżą koło Katowic.

-